Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 176 (1808)
ROK VI.

PIĄTEK

Witamy Kongres Nauki

Rozpoczyna się I Kongres Nauki Polskiej. Po raz pierwszy w naszej historii zbierają się przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki, aby ocenić dorobek i radzić nad rolą i zadaniami nauki w życiu i rozwoju polskiego społeczeństwa, polskiego narodu.

I Kongres Nauki Polskiej jest potężną manifestacją głębokich przemian ideologicznych, które narastają i dojrzewają w polskim świecie nauki. Przemiany te w oparciu o najszczytniejsze, historyczne tradycje polskiego postępu wydobywają nowe, żywotne siły wspaniałego rozwoju nauki. Polska nauka nie pozostała obojętna wobec rewolucyjnych przeobrażeń naszego kraju, społeczeństwa i narodu. Pulsuje w niej to samo życie, które tak mocno pulsuje w całym narodzie, przekształcającym się w naród socjalistyczny.

Prezydent Bierut powiedział: „Rola nauki w okresie przełomowych przeobrażeń w życiu narodu wzrasta tysiąckrotnie w porównaniu z okresami normalnego biegu dziejów. Oczywiście, ma to miejsce o tyle, o ile ludzie nauki potrafią schwytać w locie zmiany, zachodzące w przebiegu burzliwego nurtu życia i nie zanadto się spóźniają". I Kongres Nauki Polskiej dowodzi, że ludzie nauki włączają się w nurt życia całego narodu.

W rękach naukowców leży możliwość przyśpieszenia procesu naszego budownictwa przez dalsze i skuteczniejsze wspieranie wysiłków narodu swoją wiedzą i myślą twórczą. Z pełną świadomością i odpowiedzialnością swej roli w życiu narodu, polscy naukowcy rozpoczynają dziś swój pierwszy Kongres. Wita go serdecznie całe społeczeństwo, jako nowy, ważki czynnik narodowej walki o pokój i Plan 6-letni dla ugruntowania i rozwoju sił Polski.

Prof. Dembowski — o zadaniach Kongresu Nauki



WARSZAWA. Prof. Jan Dembowski, przewodniczący Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat rozpoczynających się dniu 29 bm. obrad I Kongresu.

Prof. Dembowski oświadczył m. in.:

— I Kongres Nauki Polskiej jest niezwykle doniosłym wydarzeniem w życiu naszego narodu i budzi najwyższe zainteresowanie nie tylko naukowców, ale i najszerszych warstw całego społeczeństwa. W życiu bowiem narodu polskiego, budującego socjalizm, rola nauki jest szczególnie doniosła, gdyż współdziała ona efektywnie w kształtowaniu wszystkich dziedzin życia narodowego.

Właśnie I KNP na podstawie oceny dotychczasowego dorobku, na podstawie krytycznej analizy panujących u nas teorii i kierunków naukowych ma wytyczyć nowe drogi rozwoju nauki polskiej, w oparciu o nowoczesną metodologię, ma przyśpieszyć pełniejsze włączenie się naukowców do budownictwa socjalistycznego.

W odpowiedzi na apel huty „Kościuszko"

Włókniarze łódzcy włączają się do Czynu Lipcowego

ZPB im. Dzierżyńskiego podejmują zobowiązania wartości około miliona zł.

Hutnicy śląscy, którzy rzucili pod adresem polskiego świata pracy hasło współzawodnictwa w Czynie Lipcowym, otrzymali natychmiastową i potężną odpowiedź od łódzkich włókniarzy.

Załoga przodujących Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego, zebrana na masówce w dniu 28 b.m., postanowiła uczcić wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym rocznicę Manifestu PKWN, wzywając do podejmowania podobnych zobowiązań pozostałe załogi przemysłu włókienniczego w kraju.

Pracownicy ZPB im. Dzierżyńskiego mają i drugi powód, dla którego szybko i z ogromnym entuzjazmem odpowiedzieli na apel huty „Kościuszko".

Na dwa dni przed Świętem Odrodzenia Polski — 20 lipca b.r. przypada dwudziesta piąta rocznica śmierci wielkiego rewolucjonisty, niezłomnego bojownika o socjalizm i gorącego polskiego patrioty — Feliksa Dzierżyńskiego, którego imię noszą zakłady.

* * *

Obszerna sala teatralna przy zakładach im. Dzierżyńskiego jest wypełniona do ostatniego miejsca. Ponad tysiąc par oczu wpatruje się w przewodniczącego rady zakładowej ob. Kowalskiego, który zagaja masówkę.

Burzliwe oklaski towarzyszą słowom mowcy, gdy zdaje krótkie sprawozdanie z realizacji poprzednio powziętych zobowiązań pierwszomajowych. Radość i duma malują się na wszystkich twarzach. Potrafimy dotrzymywać naszych przyrzeczeń! Nie zawiedziemy i teraz!...

Mocną wymowę posiadają także wyniki subskrypcji Narodowej Pożyczki na terenie zakładów. Załoga ich zadeklarowała łącznie ponad 45 tysięcy dniówek, to znaczy przeszło 904 tysiące złotych.

Nadchodzi najważniejszy moment masówki. Za chwilę zostaną zgłoszone zobowiązania Czynu Lipcowego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyrok w procesie Groesza

BUDAPESZT. — Budapeszteński trybunał karny ogłosił w czwartek następujący wyrok w sprawie Groesza i jego wspólników:

Główny oskarżony **Józef Groesz — 15 lat więzienia** za kierowanie organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, dokonywanie na szkodę państwa spekulacji walutowych, zbrodnie antyludowe, jak również udzielanie pomocy w ucieczkach za granicę.

Oskarżeni **Pal Borsik, Vendel Endredy, Gyula Hagyo - Kovacs i Istvan Csellar** otrzymali kary **od 10 do 14 lat więzienia.**

Oskarżony **Ferenc Verer** uznany został winnym popełniania zbrodni zabójstwa i podżegania do tej zbrodni, za co skazany został **na karę śmierci.**

Sprawę oskarżonych **Pongracza** i **Hevey'a** trybunał karny postanowił przekazać sądowi wojskowemu.

Prokurator oświadczył, że odwołuje się od wyroku w stosunku do oskarżonych, skazanych na kary pozbawienia wolności. Obrońcy zapowiedzieli apelację.

Nowy haniebny krok rządu francuskiego

PARYŻ. — Rząd francuski zakazał zorganizowania zlotu pokojowego, który miał się odbyć w dniu 15 lipca w Paryżu. Decyzja ta wywołała ogromne oburzenie opinii publicznej w całej Francji.

Ambasador USA u wicemin. Gromyki

MOSKWA. — Dnia 27 czerwca ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Kirk został na własną prośbę przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Gromykę.

Ambasador Kirk zwrócił się do wiceministra Gromyki z prośbą o udzielenie wyjaśnienia w sprawie końcowych ustępów przemówienia przedstawiciela Związku Radzieckiego w ONZ Jakuba Malika, z 23 czerwca, dotyczących kwestii koreańskiej. Wiceminister Gromyko udzielił ambasadorowi Kirkowi odpowiednich wyjaśnień na postawione pytania.



W dniu 25 czerwca br. nowomianowany poseł Węgierskiej Republiki Ludowej Lajos Drahos wręczył Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Bolesławowi Bierutowi swe listy uwierzytelniające.

Na zdjęciu — poseł Drahos w chwili wręczenia listów uwierzytelniających.

Już następnego dnia

Na apel hutników

podejmowane są liczne zobowiązania w całym kraju

KATOWICE.

Górnicy śląscy z dumą włączają się do Czynu Lipcowego. Zebranie w cechowni kopalni „Wanda — Lech" zgromadziło ponad 1.200 górników, którzy uchwalili podnieść wydobycie na oddziałach od 5 do 10 proc.

Podejmująca w tym samym dniu Czyn Lipcowy, załoga kopalni „Pstrowski" zadokumentowała swoją ofiarność zobowiązaniem wydobycia 4.800 ponadplanowych ton węgla.

WARSZAWA.

„Za przykładem huty „Kościuszko" dzień 22 lipca uczcimy tak, jak przystało na budowniczych MDM" — tymi słowami sekretarz rady zakładowej MDM Ryszard Małecki otworzył zebranie załogi.

Padają zobowiązania budowniczych nowej Warszawy. Dzięki podjętym zobowiązaniom budowniczowie MDM uczczą Święto Manifestu Lipcowego przedterminowym oddaniem do użytku do 20 lipca — bloku 1d, do 22 lipca — bloku 2a. Ogółem do 30 sierpnia oddadzą do użytku przed terminem 596 izb mieszkalnych.

„My, budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, sztandarowego obiektu budownictwa socjalistycznej Stolicy rozumiemy, iż wznosząc wygodne, słoneczne mieszkania dla ludu pracującego, dajemy najlepszy wyraz naszego gorącego umiłowania Polski, która stała się wspaniałą ojczyzną mas pracujących" — brzmią słowa podjętej przez załogę MDM uchwały.

DWORY k. OŚWIĘCIMIA

Budowniczowie wielkich zakładów chemicznych w Dworach koło Oświęcimia postanowili dla uczczenia 7 rocznicy Manifestu PKWN poważnie skrócić terminy budowy szeregu potężnych obiektów produkcyjnych i wysoko przekroczyć plan produkcji artykułów wytwarzanych już w tych zakładach.

Nadzwyczajne zebranie załogi w dniu 28 bm. przebiegło w atmosferze głębokiego entuzjazmu wszystkich obecnych.

„Wykonując podjęte zobowiązania — czytamy w uchwale budowniczych zakładów chemicznych w Dworach — **postanawiamy zaoszczędzić dzięki wzmożonej pracy i racjonalniejszemu zużyciu materiałów 1.004 tys. zł.**

OPOLE.

Pierwsza na opolszczyźnie zainicjowała podejmowanie zobowiązań lipcowych załoga budującego się giganta przemysłowego — cementowni „Odra" w Opolu.

Twórczy entuzjazm pracy robotników cementowni pozwoli o 8 dni wcześniej uruchomić zakłady. 22 lipca ruszy „Odra", jeden z największych obiektów Planu 6-letniego.

Uczeni z zagranicy przybywają na Kongres Nauki

WARSZAWA. — Już od wczesnego rana dnia 28 bm. przybywali do Warszawy przedstawiciele nauki z zagranicy.

Samolotem z Moskwy przybyła do Warszawy na I Kongres Nauki Polskiej delegacja Akademii Nauk ZSRR z Aleksandrem Oparinem.

Przybyły ponadto delegacje z Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Chin, NRD oraz postępowi uczeni z Włoch, Anglii, Szwecji, Austrii, Szwajcarii i Francji.

Indonezja odmawia wysłania wojsk na Koreę

HAGA. — Jak komunikuje agencja „Ancta" sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Indonezji Darmasetiavani, w odpowiedzi na uporczywe żądania USA, by Indonezja wysłała swe wojska do Korei oświadczył, że wojska indonezyjskie nie wezmą udziału w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu.

Rosną subskrybowane sumy

Więcej niż zalecają normy

deklaruje wielu rzemieślników i kupców

SZCZECIN. — Z licznych gromad woj. szczecińskiego napływają meldunki o tym, że chłopi całkowicie wpłacają subskrybowane na rzecz Pożyczki Narodowej sumy. M. in. gromada Stróżewo, gminy Wierzbno, pow. pyrzyckiego jednorazowo wpłaciła całą zadeklarowaną sumę. Również członkowie młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej Witkowo, pow. pyrzyckiego wpłacili jednorazowo całą subskrybowaną sumę.

* * *

OLSZTYN. — W woj. olsztyńskim 1.300 gromad zakończyło już subskrypcję Pożyczki Narodowej. Całkowicie subskrypcję zakończyły powiaty: Lidzbark, Braniewo i Pisz. W pozostałych powiatach podpisywanie Pożyczki dobiega końca.

Subskrypcję zakończyło już 98 proc. zakładów pracy woj. olsztyńskiego. Rzemieślnicy i pracownicy zatrudnieni w nieuspołecznionych zakładach pracy, w 80 proc. podpisali dotychczas listy. Wielu rzemieślników zadeklarowało znacznie wyższe sumy od zaleconych przez Zw. Izb Rzemieślniczych.

* * *

POZNAŃ. — Rzemieślnicy z terenu Wielkopolski zgłaszając swój udział w Narodowej Pożyczce deklarują sumy niejednokrotnie znacznie wyższe, aniżeli przewidują wskazania Zw. Izb Rzemieślniczych. Do tej pory listy pożyczkowe podpisało przeszło 90 proc. rzemieślników.

Stale wzrasta liczba gromad mogących poszczycić się całkowitym wykonaniem swego obowiązku obywatelskiego.

* * *

OPOLE. — Coraz liczniejszy udział w subskrypcji Narodowej Pożyczki biorą prywatni kupcy i właściciele drobnych przedsiębiorstw usługowych Opolszczyzny. W akcji tej przodują kupcy z Brzegu, którzy już 22 bm. wszyscy podpisali pożyczkę.

Nagroda pokojowa wręczona H. Johnsonowi

MOSKWA. — Dnia 27 czerwca odbyła się na Kremlu uroczystość wręczenia znanemu angielskiemu działaczowi społecznemu i bojownikowi o pokój, dziekanowi katedry Canterbury Hewlettowi Johnsonowi — Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalanie pokoju między narodami".

Aktu wręczenia laureatowi dyplomu i złotego medalu z wizerunkiem Józefa Stalina dokonał przewodniczący komitetu nagród, członek Akademii Nauk ZSRR — Skobielcyn.

Włókniarze łódzcy włączają się do Czynu Lipcowego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Na podium staje prządka ob. Leokadia Jędrysiak.

— Dla uczczenia siódmej rocznicy Manifestu PKWN i dwudziestej piątej rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego zobowiązuję się wraz z moim zespołem podnieść jakość produkowanej przędzy...

Dalsze jej słowa są zagłuszone potężną owacją. Zebrani gorąco manifestują swą gotowość wzmożenia walki o pokój, o Plan 6-letni, o lepszą przyszłość Ojczyzny.

Padają dziesiątki dalszych zobowiązań. Prządki, tkacze, pomagaczki, majstrowie, inżynierowie, pracownicy biurowi... zgłaszają kolejno udział w Czynie Lipcowym.

— Postanawiam podnieść wykonanie bazy ze 111 na 112 procent — oświadcza siwowłosy tkacz ob. Leonard Kaczmarek. Niechaj to będzie moją odpowiedzią dla podżegaczy wojennych, niechaj to będzie cegłą, którą i ja dołożę do wielkiego muru, wznoszonego przeciwko ich podłym zamiarom.

Ogólna wartość zobowiązań, podjętych przez załogę ZPB im. Dzierżyńskiego wynosi 938.518 złotych. Przędzalnia średnia wyprodukuje ponad plan 2.883 kg. przędzy, tkalnie dadzą dodatkową produkcję 33.290 metrów tkanin...

W uchwalonej na zakończenie masówki rezolucji czytamy m in.:

„Wierzymy mocno, że przez wykonanie podjętych zobowiązań będziemy kontynuować myśl przewodnią, przyświecającą życiu Feliksa Dzierżyńskiego. Przyśpieszymy marsz naszego kraju do socjalizmu.

Nasza załoga da jeszcze jeden dowód swojej zwartości w jednolitym froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

Wzywamy załogi innych zakładów włókienniczych w całej Polsce, aby godnie odpowiedziały na apel hutników śląskich". (si)

W III rocznicę Rezolucji Biura Informacyjnego

Historyczny dokument wzmocnił siły pokoju i socjalizmu

W czerwcu 1948 r. narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych zdemaskowała renegacką rolę kliki titowskiej, stwierdziwszy, że klika ta zdradziła demokrację i socjalizm. Narada Biura Informacyjnego w listopadzie 1949 roku podkreśliła, że ujawnione w ciągu roku fakty potwierdziły ocenę z czerwca 1948 roku, że Tito i jego kompani zdradzili ruch robotniczy, zdradzili interesy narodów Jugosławii i stali się grupą faszystowską.

Rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii zdemaskowała zgniliznę kierownictwa KPJ; z matematyczną dokładnością przewidziała, dokąd prowadzi ta zdrada. Rezolucja zmobilizowała światowy ruch robotniczy do walki o czystość komunistycznych i robotniczych partii przeciwko przenikaniu wroga klasowego do szeregów partii, do walki o proletariacki internacjonalizm.

Partie komunistyczne i robotnicze całego świata wyciągnęły konkretne wnioski z tej historycznej rezolucji — zaostrzyły czujność klasową, wzmocniły ideologicznie i organizacyjnie swe szeregi, podniosły na wyższy poziom ideowość członków partii.

Minione trzy lata odsłoniły przed światem wszystkie zbrodnie titowskich faszystów wobec swych własnych narodów i wobec wszystkich postępowych, demokratycznych i pokojowych sił na świecie. Ukazało się ich prawdziwe oblicze — oblicze imperialistycznych łokai i szpiegów, którym wyznaczono określoną rolę w agresywnych planach amerykańskiego imperializmu. Dzisiaj już nie jest dla nikogo tajemnicą, że titowcy oddali do dyspozycji Wall-Street bogactwa naturalne Jugosławii, bazy wojenne i titowską armię.

Jaskrawo objawiła się zbrodnia titowskich zdrajców w stanowisku, jakie zajęli wobec walki narodów o pokój i w sprawie agresji amerykańskiej w Korei. Służąc gorliwie swoim imperialistycznym panom i ich agresywnym planom, titowcy zabronili zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, a następnie pod Apelem Swiatowej Rady Pokoju. Nie szczędzili oni też wysiłków, ażeby usprawiedliwić amerykańską agresję w Korei i po krótkim okresie maskowania się otwarcie wystąpili przeciwko narodowi Korei.

Oddanie Jugosławii w jarzmo imperialistyczne doprowadziło ten kraj do całkowitej ruiny. Sam Tito musiał przyznać, że pięcioletni plan gospodarczy został całkowicie zarzucony.

Rezolucja Biura Informacyjnego była dla wszystkich partii robotniczych sygnałem alarmowym, ostrzegającym ich przed niebezpieczeństwem, jakie grozi narodom na skutek nacjonalizmu i dywersji. Była ona wezwaniem do wzmożenia czujności wobec agentów imperializmu, programem bojowym dla rewolucyjnych sił Jugosławii, dla patriotów walczących o wolność i szczęście swego kraju.

Rezolucja Biura Informacyjnego, ujawniająca w porę niebezpieczeństwo nacjonalizmu, pomogła partiom komunistycznym przyswoić sobie w jeszcze większej mierze niż dotychczas zasady internacjonalizmu proletariackiego, przezwyciężyć odchylenia nacjonalistyczne i uzbroić partie w potężny oręż walki przeciw penetracji wrogich elementów. Przyczyniła się do jeszcze silniejszego zespolenia się partii robotniczych wokół WKP(b) — czołowej partii ruchu robotniczego; wskazała, że korzystanie z wzoru pierwszego mocarstwa zwycięskiego socjalizmu, przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz solidarność całego obozu antyimperialistycznego — są podstawowymi przesłankami zwycięstwa socjalizmu w tych krajach.

Rezolucja wskazała na fałsz poglądów o demokracji ludowej, jako systemie samym w sobie, nie zaś jako drogi do socjalizmu. Pokazała jak groźne niebezpieczeństwo dla ruchu robotniczego, dla socjalizmu, dla niezawisłości narodowej ma odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne. Ze szczególnym naciskiem podkreśliła znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego dla budowy ustroju socjalistycznego.

Te wszystkie wskazania i nauki, płynące z Rezolucji, pomogły rozbić i zlikwidować niebezpieczeństwo gomułkowszczyzny w szeregach PZPR i skutecznie zwalczać obciążenia socjaldemokratyczne. Rezolucja pomogła nam w umocnieniu sojuszu robotniczo - chłopskiego, w wykrystalizowaniu lenionowsko - stalinowskiej linii Partii, a co za tym idzie w naszych osiągnięciach politycznych i gospodarczych.

Trzy lata, które dzielą nas od ogłoszenia Rezolucji Biura Informacyjnego, to lata walki narodów Jugosławii przeciw zdrajcom zaprzedanym amerykańskiemu imperializmowi, to lata klęsk agentów titowskich w krajach demokracji ludowej, lata wzmocnienia i okrzepnięcia ustrojów państw budujących socjalizm.

Historyczny dokument Biura Informacyjnego w dużej mierze zadecydował o zwycięstwach obozu postępu i socjalizmu.

Nasze rady

LOKATORZY Z UL. OGRODOWEJ 54. — Nie podajecie, czy dom przez was zamieszkiwany należy do Zarządu Nieruchomości, czy też jest prywatną własnością. Jeśli posesja objęta jest administracją ZN, to w sprawie remontu ubikacji należy złożyć podanie w odpowiednim biurze rejonowym.

* * *

CZESŁAW ZAJKOWSKI: — Redakcja nie ma wpływu na przydział mieszkań. Proszę złożyć odpowiednie podanie w wydziale gospodarki mieszkaniowej przy Prezydium Rady Narodowej. Poza tym winien Pan prosić o interwencję Radę Zakładową lub komisję bytowo - mieszkaniową.

* * *

JAN RYBKA ŁÓDŹ: — Wyjeżdżając na 6-cio tygodniowy urlop musi się Pan wymeldować czasowo z Łodzi, a zameldować na pobyt czasowy w miejscu swego pobytu. Obowiązku tego muszą dopełnić również wyjeżdżający z Panem członkowie rodziny.

* * *

E. KOWALSKA Z KRAKOWA — Powinna Pani napisać list bezpośrednio do Wydziału Ewidencji Ludności w Łodzi przy Al. Kościuszki 19, wyłuszczając wszystkie szczegóły podane w liście do nas. Tylko w ten sposób zdoła Pani ustalić czy osoba przez nią poszukiwana mieszka obecnie w Łodzi.

Pamiątkowa tablica ku czci bohatera



W dniu 24 czerwca 1951 r. w 300 rocznicę bohaterskiego powstania chłopskiego Kostki-Napierskiego odsłonięta została na Rynku Podgórskim w Krakowie pamiątkowa tablica.

Na zdjęciu: Wicepremier H. Chełchowski dokonuje odsłonięcia tablicy.

(CAF fot. Tymiński)

Coraz lepiej się wypoczywa

na wczasach pracowniczych

160 tys. osób już skorzystało z nich w br.

W ciągu pierwszych 5 miesięcy bież. roku 160 tys. ludzi pracy skorzystało z wypoczynku w ośrodkach Funduszu Wczasów Pracowniczych. Ogółem w roku bież. wyjedzie na wczasy przeszło 580 tys. związkowców.

Nieustannie polepszają się warunki wypoczynku w ośrodkach wczasowych. Kierownicy domów zwracają coraz większą uwagę na jakość i urozmaicenie pożywienia, bardziej dbają o dostarczenie wczasowiczom rozrywek kulturalnych, starają się o rozszerzenie akcji oświatowej na wczasach.

Od początku br. wczasowicze otrzymują dodatkowo na śniadanie pożywną zupę mleczną. Fundusz Wczasów Pracowniczych prowadzi obecnie prace mające na celu polepszenie warunków mieszkaniowych dla wczasowiczów.

Coraz powszechniejsze jest wśród związkowców zrozumienie korzyści, jakie daje im dobrze zorganizowany wypoczynek.

W licznych depeszach i listach nadsyłanych do dyrekcji naczelnej FWP tysiące wczasowiczów wyraża gorące podziękowanie rządowi Polski Ludowej za stworzenie warunków, dzięki którym mogą spokojnie wypoczywać na wczasach i nabierać nowych sił do dalszej wzmożonej walki o realizację zadań Planu 6-letniego.

Codzienna nowelka „Expressu"

Mark Twain

Służący gen. Waszyngtona

Generał Waszyngton miał czarnego służącego imieniem George. Murzyn ten służył przez pięćdziesiąt lat Waszyngtonowi, ciesząc się jego szacunkiem i zaufaniem. Aż wreszcie przyszedł czas, kiedy wierny służący pochował swojego pana w cichym grobie nad Potomac. Potem ucichło o nim. I dopiero dziesięć lat później, a więc w roku 1809-ym zmarł również i on, otoczony szacunkiem współobywateli i opłakiwany przez swoich znajomych.

Bostońska „Gazette" umieściła wówczas następującą wzmiankę.

„W ubiegły wtorek zmarł w Richmond wierny i ulubiony służący Waszyngtona, George. Aczkolwiek w chwili śmierci miał on już dziewięćdziesiąt pięć lat, zachował w dalszym ciągu jasność myśli. Doskonale też pamiętał moment, kiedy Waszyngton objął urząd prezydenta, jego pogrzeb oraz szereg innych wypadków!"

Przez wiele lat nie słyszeliśmy potem nic o wiernym służącym prezydenta Waszyngtona, aż dopiero w maju roku 1825-ego dowiedzieliśmy się, że umarł on po raz wtóry. Oto w jaki sposób pisze o tym wypadku jedna z gazet filadelfijskich.

„W ubiegłym tygodniu zmarł w Macon ulubiony służący generała Waszyngtona, przeżywszy lat dziewięćdziesiąt pięć. Zmarły zachował do ostatka jasność myśli. Pamiętał on doskonale uroczystości dwukrotnego objęcia urzędu prezydenta przez Waszyngtona, jego śmierć i pogrzeb. Zmarłego odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku cała ludność Macon".

W roku 1840-ym ulubiony służący prezydenta Waszyngtona umarł po raz trzeci. Dziennik „Republican" w St. Louis pisze o tym następująco.

„Wczoraj zmarł w naszym mieście służący generała Waszyngtona, George, przeżywszy lat dziewięćdziesiąt pięć. Zmarły zachował do ostatka jasność myśli. Pamiętał doskonale uroczystość dwukrotnego objęcia urzędu prezydenta przez Waszyngtona, jego śmierć, tudzież pogrzeb, ogłoszenie Deklaracji Niepodległości i wiele innych niezmernie ciekawych zdarzeń. Zmarły odprowadzony był na miejsce wiecznego spoczynku przez całą ludność St. Louis".

Jedenaście lat później, a więc w roku 1855-ym George umarł znowu. Tym razem w słonecznej Kalifornii. Posłuchajmy co o tym napisano.

„Dnia siódmego marca b.r. zmarł w Dutch Flat ulubiony sługa prezydenta Waszyngtona, George, przeżywszy lat dziewięćdziesiąt pięć. Pamięć jego, jasna i świeża do ostatniej chwil, była prawdziwym skarbcem różnych cennych, historycznych wspomnień. Zmarły pamiętał dwukrotne objęcie urzędu prezydenta przez Waszyngtona, jego śmierć tudzież pogrzeb, uroczystość ogłoszenia Deklaracji Niepodległości, klęskę Branddocka oraz wiele innych zdarzeń z dziejów naszego kraju. Zmarły otoczony był w Dutch Flat ogólnym szacunkiem i poważaniem. W pogrzebie jego wzięło udział około dziesięciu tysięcy osób".

Ale nie skończyło się na tym. Czarny służący generała Waszyngtona umarł raz jeszcze w czerwcu roku 1864-ego. Mamy wrażenie, że tym razem śmierć jego była już ostateczna i nieodwołalna.

Poniżej przytaczamy artykuł gazety w Michigan.

„W ubiegłym tygodniu zmarł w Detroit w dostojnym wieku lat dziewięćdziesięciu pięciu ulubiony służący prezydenta Waszyngtona. Zmarły aż do ostatniej chwili zachował jasność pamięci tak że przypominał sobie dokładnie dwukrotne objęcie urzędu prezydenta przez Waszyngtona, uroczystość ogłoszenia Deklaracji Niepodległości, porażkę Braddocka, wylądowanie Pielgrzymów oraz mnóstwo innych historycznych zdarzeń. Zmarłego, który otoczony był ogólnym szacunkiem, odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku cała ludność miasta".

Tak więc — jak na razie — wierny służący Waszyngtona zakończył swoją długą i wspaniałą karierę i znalazł spokój, który mu się, słusznie zresztą, należy. Uważamy, że był to człowiek niezwykły, ponieważ im dłużej żył, tym bardziej wyostrzała się jego pamięć. Gdyby więc umarł raz jeszcze jeden nie jest wykluczone, że przypomni sobie również i odkrycie Ameryki.

Razi mnie jednak w przytoczonych przeze mnie zapiskach fakt, że umierając miał on stale i niezmiennie lat dziewięćdziesiąt pięć. Coś mi się to wydaje nieprawdopodobne. Kiedy umierał po raz pierwszy, miał dziewięćdziesiąt pięć lat, umierając po raz ostatni, a więc w roku 1864-ym powinien mieć ich sto pięćdziesiąt jeden. Również zagadkowy jest dla mnie zasięg pamięci starego murzyna. W jaki na przykład sposób mógł pamiętać dokładnie moment wylądowania Pielgrzymów, które odbyło się w roku 1620-ym? Jeśli przyjmiemy, że w roku tym miał on dwadzieścia lat, to nie trudno nam wyliczyć, że w momencie swojej ostatniej śmierci ulubiony służący prezydenta Waszyngtona musiał sobie liczyć dwieście sześćdziesiąt, względnie dwieście siedemdziesiąt lat!

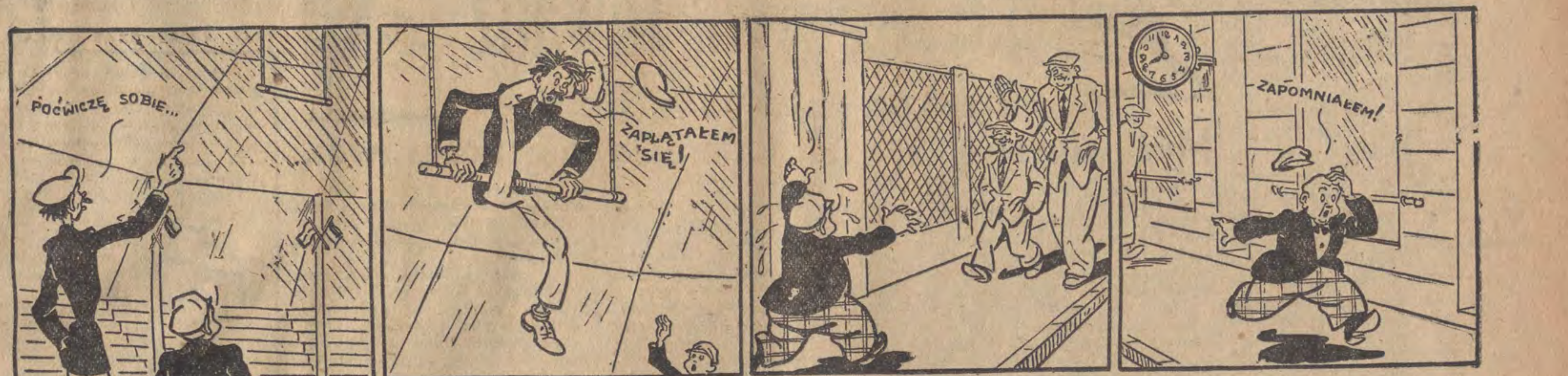
Przeczekałem odpowiednią ilość lat, ażeby przekonać się, czy bohater nasz umarł istotnie. I oto teraz przekazuję społeczeństwu tę krótką biografię, której celem jest zaznajomienie pogrążonego w żalu narodu z życiem tudzież czynami nieśmiertelnego murzyna.

Post scriptum.

W tym właśnie momencie dowiaduję się z gazet, że ten niepoprawny oszust przeniósł się do wieczności w Arkansas, czyli że po raz szósty umarł w szóstej z kolei miejscowości. I tym sposobem niepoprawny murzyn naraził na koszty pogrzebu aż sześć różnych gmin i kazał tysiącom ludzi tracić nieproduktywnie czas na odprowadzanie swoich zwłok na cmentarz. I dlatego proszę, ażeby tym razem pochowano go już bardzo dokładnie. A dziennikarzy błagam, ażeby nie umieszczali więcej wiadomości, iż zmarł wierny sługa prezydenta Waszyngtona, murzyn George.

(Tłum. T.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Ponieważ mianowano nas sędziami na mecz „Express — Cyrk Nr 3“ musimy poznać graczy. Chodźmy do cyrku...
WICEK: — Nikogo nie ma, ale nie szkodzi. Na razie wejdę na trapez!

WICEK: — Zaraz ci pokażę, co potrafię! Raz, dwa i... Ratunku! Zaplątałem się! Co robić?... Ratuj!
WACEK: — Wiciuniu, zaczekaj! Zaraz sprowadzę jakąś pomoc!...

WACEK: — Wicek w cyrku zaplątał się w trapezie! Chodźcie na pomoc!
HIPEK: — Zdążymy, zdążymy. Ale wpierw pójdziemy gdzieś na lody!
FERDEK: — Dla wzmocnienia!

WACEK: — O narody! Pięć porcji lodów wciąłem, zagadałem się i na śmierć zapomniałem o pomocy dla Wicka! Zaraz się zacznie przedstawienie, a on tam wisi na trapezie!...

NA MOIM EKRANIE

Historia ze spodniami

Pamiętny to był dzień 9 lutego 1951 roku. Wprawdzie nie było tego dnia ani zaćmienia słońca, ani innych rzadkich zjawisk astronomicznych, tylko Aleksader J., obywatel m. Łodzi, złożywszy elegancko w kostkę swój odświętny garnitur, oddał go do pralni Nr. 14, przy ul. Piotrkowskiej 112.

Po odbiór miał się zgłosić po 14 dniach.

Po 14 dniach zjawił się i — nic. Garnitur nie gotowy.

Po 28 dniach — także nic.

Po 52 dniach — znowu nic.

Po 66 dniach — jest! Kamizelka i marynarka.

— A spodni nie ma i nie będzie — oświadczyła kierowniczka punktu usługowego. — W centrali przy ulicy Strzelców Kaniowskich 34a — dostanie pan odszkodowanie.

A tam — podanko. Trochę trzeba zaczekać. Drobiazg, jakieś parę tygodni. Gdy już... już... wszystko miało być załatwione — zmienił się kierownik i — znów mała zwłoka.

Nowy kierownik był zdania, że poszkodowany klient żąda zbyt wysokiego odszkodowania. I sprawa — normalnym trybem — ciągnie się i ciągnie.

Cierpliwy właściciel zaginionych spodni odwiedza od czasu do czasu pralnię, to znów punkt usługowy. Przy każdych dziesiątych odwiedzinach, dla podkreślenia ich odświętnego charakteru, zjawia się w świeżo wypranej marynarce i kamizelce, ale spodnie musi brać z innego garnituru.

Niektórzy twierdzą, że mu w tym bardzo do twarzy. Pan Aleksander jest jednak innego zdania. I dlatego właśnie uważa, że odszkodowanie za spodnie od garnituru powinno być wyższe niż za oddzielne, bowiem tracąc spodnie garniturowe, stracił cały garnitur.

I chyba ma dużo racji.

(Na podstawie listu czytelnika opracował Ir.).

Na cześć Kongresu Nauki

Wielka biblioteka UŁ

stanie przy ul. Narutowicza w Łodzi

Do walki o podniesienie stanu sanitarnego miasta muszą przystąpić wszyscy łodzianie

Rada Narodowa zmieniła dotychczasowy podatek lokalowy

Na wstępie wczorajszej sesji Rady Narodowej m. Łodzi, uchwalono tekst depeszy powitalnej do rozpoczynającego obrady I Kongresu Nauki Polskiej. W depeszy tej Rada Narodowa powiadamia o uchwale powziętej na cześć Kongresu, a mianowicie o przydzieleniu placu pod budowę Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego.

Nowa biblioteka pomieści się na terenie mającego powstać Miasteczka Uniwersyteckiego, na ul. Narutowicza od nr. 104 do 110 oraz Matejki 34 i 36, czyli zajmie cały ogromny narożnik.

W depeszy czytamy m. in.

„Uchwałą tą Rada Narodowa m. Łodzi pragnie dać wyraz przekonaniu, że realizacja idei socjalistycznego uniwersytetu jest wspólnym dążeniem klasy robotniczej i uczonych polskich“.

W dalszym ciągu obrad najszerzej omawiane było sprawozdanie komisji zdrowia. W dyskusji nad tym sprawozdaniem zabierało głos kilkunastu radnych.

Inspekcje komisji zdrowia stwierdziły fatalny stan sanitarny w wielu stołówkach uspołecznionych, które nie posiadają odpowiedniego zaplecza tj. pomieszczeń pomocniczych. Do takich należą: bar „Śródmiejski“ ŁZG przy ul. Piotrkowskiej 79 oraz stołówka PSS przy ul. Południowej. Ciasnota lokali, w których prowadzone są te jadłodajnie, nie pozwala na utrzymanie odpowiednich warunków sanitarnych.

Niedociągnięcia sanitarne stwierdzono także w przetwórni mięsnej PSS na Księżym Młynie oraz w niektórych hotelach robotniczych jak przy ul. Lubelskiej i Kilińskiego 245. Brak zainteresowania ze strony rad zakładowych w tych hotelach sprawia, że rzadko zmieniana jest bielizna pościelowa, mało jest umywalni, szafek do ubrań itp. Natomiast dobrze prowadzone są hotele na Fabrycznej, Żabiej i Wileńskiej.

Niechlujnie także jest w nowym Domu Akademickim przy ul. Bystrzyckiej, a zdawałoby się, że od studentów można wymagać zrozumienia dla spraw higieny.

W dyskusji padły jeszcze krytyczne uwagi pod adresem zakładów pracy, w których dyrekcja zupełnie nie troszczy się o stan sanitarny. Tak np. w ZPB im. Marchlewskiego nikt jeszcze nie pomyślał o skanalizowaniu fabryki, mimo że ułożono już przewody kanalizacyjne na ulicach Ogrodowej i Zachodniej.

A i sam wygląd ulic łódzkich pozostawia wiele do życzenia. Niestety jednak, dotychczasowe starania o podniesienie stanu sanitarnego Łodzi dają bardzo nikłe rezultaty. Póki akcja czystości nie spotka się z pełnym zrozumieniem ludności, samymi zarządzeniami i komisjami nie wiele da się zrobić.

Następnie zebrani jednomyślnie uchwalili plan pracy dla poszczególnych komisji radnych, działających przy Prezydium RN, po czym postanowiono zmienić nazwy niektórych szpitali łódzkich.

I tak szpital przy ul. Przędzalnianej 75 na szpital im. dr Karola Jonshera, szpital nr 3 na szpital im. dr Józefa Brudzińskiego, nr 4 na szpital im. dr Mikołaja Pirogowa, nr 6 — im. Heleny Wolf i nr 11 na szpital im. Emanuela Sonenberga. Oprócz tego nowootwarty park przy ul. Wólczańskiej nazwano parkiem im. St. Worcella.

Uchwalono również zmieniony podatek od psów. Za pierwszego psa płacimy 60 zł., następnego 90 — a za dalsze po 120 złotych.

Ponieważ dotychczasowe podatki miejskie np. od widowisk, luksusu itp. zostały zniesione w roku 1950, na wczorajszej sesji powzięto uchwałę o wprowadzeniu na ich miejsce nowego podatku miejskiego w formie dodatku do podatku lokalowego. Wpływy z tego podatku obrócone zostaną na rozbudowę i utrzymanie dróg, ulic, placów, urządzeń komunalnych w Łodzi.

Pobory wypłacane od 29 bm. wolne od wpłat na SFO

Ostatnio zmieniona została treść ustawy o społecznym Funduszu Oszczędnościowym.

Jak podaje Wydział Finansowy Prez. RN m. Łodzi wszelkie wypłaty poborów za pracę dokonywane po 29 bm. zwolnione są, bez względu na to za jaki okres pobory te są wypłacone, z obowiązku potrącania składek na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

MUSZĄ SIĘ UCZYĆ...

„Moim zdaniem równolegle z nauką chodzenia winno się jeszcze usilniej prowadzić naukę jazdy. Wciąż jeszcze bowiem samowola kierowców pojazdów mechanicznych „króluje“ na ulicach Łodzi. Przeważnie dotyczy to kierowców samochodów, którzy nie zatrzymują się na przystankach tramwajowych, nieuważnie skręcają w przecznice, rozwijają zbyt dużą szybkość itd. Między innymi dnia 21 bm. zdarzył się wypadek, który w pełni potwierdza me zdanie.

Mianowicie na skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego, samochód oznaczony Nr T25046 nie czekając aż opuści jezdnię tłum przechodniów wjechał między nich i z dużą szybkością skręcił w ul. Daszyńskiego. Tym razem obeszło się bez wypadku, ale...

Uważam, że milicjanci strofujący przez głośniki niesfornych przechodniów winni także zwrócić uwagę na kierowców i udzielać im wskazówek, a w razie większych wykroczeń karać ich mandatami“.

Sierosławski E.
ul. PKWN 3.

Dzisiejsze posiedzenia dzielnicowych komitetów obrońców pokoju

W dniu dzisiejszym odbędzie się szereg posiedzeń dzielnicowych komitetów obrońców pokoju:

I tak o godz. 17-ej w świetlicy ZPG przy ul. Limanowskiego 157 — dzielnicy Bałuty, o godz. 16-ej w gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Ogrodowej 15— dzielnicy Staromiejskiej, o godz. 16.30, w świetlicy Spółdzielni im. Lewartowskiego ul. Próchnika 16 — dzielnicy Śródmieście, o godz. 16.30, w świetlicy CBT przy ul. Andrzeja Struga 19-21 — dzielnicy Śródmieście Prawa, o godz. 17-ej w świetlicy ZPDz im. Pawła Findlera przy ul. Łukasińskiego 4 — dzielnicy Górna, i o godz. 17-ej w świetlicy PKS przy ul. Wigury 7 — dzielnicy Górna-Lewa. (u)

Tylko tyle, ile rzeczywiście potrzeba

Przy zamawianiu węgla

należy podawać bezwzględnie prawdziwe dane

Trzeba jak najszybciej usprawnić dystrybucję opału w Łodzi

W połowie czerwca został wprowadzony nowy system dystrybucji węgla, który gwarantuje każdemu mieszkańcowi otrzymanie potrzebnej ilości opału. Poza tym węgiel można zamówić z dostawą do domu. Odpada więc strata czasu związana z szukaniem środka transportu.

Jednakże w nowym aparacie, którego zadaniem jest dostarczenie mieszkańcom Łodzi węgla, można zauważyć pewne niedociągnięcia.

Rejonowe punkty opałowe powinny opierać się przy sprzedaży węgla na przedstawionych im przez komitety blokowe listach sporządzanych na podstawie wykazów przygotowanych przez komitety domowe. Listy te podają jak liczna jest dana rodzina i ile zajmuje ona izb. W zależności od tego bowiem, od istotnych potrzeb ludności, punkt opałowy ma prawo sprzedania konsumentowi większej lub mniejszej ilości węgla.

A jak jest w istocie? Przede wszystkim komitety domowe, oczywiście nie wszystkie, sporządzają wykazy na podstawie przestarzałych danych, tak że obok rzeczywiście zamieszkujących w danym domu lokatorów, na listach spotkać można i „martwe dusze“. Zdarza się również, że na listach tych umieszcza się nazwiska lokatorów, którzy pracują w instytucjach dających swym pracownikom deputat węglowy. Osobom tym nie przysługuje więc prawo nabywania węgla w punktach opałowych.

Winę w takich wypadkach ponoszą nie tylko komitety domowe, lecz również komitety blokowe, które nie analizują otrzymywanych list, nie sprawdzają czy dane w nich zawarte są zgodne z rzeczywistością.

Niektóre punkty opałowe nie respektują list komitetów blokowych. Niezależnie od tego z ilu osób składa się dana rodzina i ile zajmuje izb, punkt opałowy sprzedaje wszystkim „równo“ — np. po tonie węgla. Oczywiście jest to niesłuszne, gdyż np. jedna osoba, zajmująca jedną izbę bez kuchni, może na razie się zadowolić mniejszą ilością węgla, podczas gdy rodzinie kilkuosobowej gotującej w domu, gdzie są małe dzieci, należy oczywiście dać większą ilość, tj. tonę węgla.

Niektóre punkty opałowe nie przestrzegają kolejności w realizowaniu zamówień na węgiel. Wreszcie poważnym niedociągnięciem w pracy punktów opałowych jest zbyt wczesne zamykanie niektórych z nich.

Te wszystkie niedociągnięcia w pracy rejonowych punktów opałowych, komitetów domowych i blokowych należy jak najszybciej usunąć.

W zasadzie każdy uprawniony może otrzymać 1 tonę węgla. Trzeba jednak zaapelować do łodzian, zaopatrujących się w węgiel, by składali zapotrzebowania tylko na takie ilości, jakich rzeczywiście potrzebują. Pamiętać należy, że sprzedawany obecnie węgiel pochodzi z pierwszej partii opału przyznanego Łodzi. W miesiącach zimowych Łódź otrzyma dalszy przydział, z którego mieszkańcy uzupełnią swe zapasy węgla. (Ir.)

Do 7 lipca podania o przyjęcie na wyższe uczelnie

Jeszcze tylko do dnia 7 lipca przyjmują dzielnicowe komisje rekrutacyjne podania od kandydatów na wyższe uczelnie.

Termin ten jest ostateczny i dlatego ci wszyscy, którzy mają do złożenia swoje podania, lub jeszcze jakieś załączniki, winni to w przeciągu przyszłego tygodnia załatwić.

KAWAŁ(Y) Z EXPRESSU

Panu Bąbelkowi zachciało się... papugi. Wszedł do sklepu z żywymi ptakami. Pokazują mu bardzo ładną zieloną papugę na kijku.

— Ile to kosztuje? — pyta pan Bąbelek.

— Jak dla pana 300 złotych...

— A czy ta papuga wszystko mówi?

— Nie, ona wcale nie mówi, ale za to wszystko rozumie...

* * *

Pewien znakomity aktor występował w roli Romea. Julią była młoda, zarozumiała aktorka. Po przedstawieniu aktor zwrócił się do swojej partnerki.

— Wie pani, to jest bardzo charakterystyczne... Jesteśmy typową parą aktorów. Ja na scenie jestem taki naturalny jak w życiu, a pani zaś w życiu jest tak samo sztuczna jak na scenie!

Oby ci chłopcy jak najprędzej podrośli!...

„Trampkarze" wystąpili wczoraj przed łódzką publicznością z „pożegnalnym" spotkaniem. Dziś rano bowiem udali się już na obóz do Spały.



Spotkanie udało się pod każdym względem. Obydwa zespoły „przedszkolaków" mgra Radwańskiego zademonstrowały grę, strzały, zwody, podania, jakich niestety nie widzieliśmy na późniejszym meczu ligowym. Tak błyskotliwej orientacji i precyzyjnych strzałów, jakie niektórzy z tych chłopców wykazują, może im wielu ligowców pozazdrościć.

Przyglądająca się tej grze publiczność życzyła sobie tylko jednego — oby ci chłopcy jak najprędzej podrośli!...

TEATRY

Nowy — nieczynny.
Im. St. Jaracza — „PAN GELDHAB" — godz. 19.
Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.
Żydowski — nieczynny.
Mały — nieczynny.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — 19.15.
Pinokio — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW" — godz. 17.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz 17.
Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedziele 2 przedstawienia — godz. 15.30 i godz. 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Salawat wódz Baszkirów — 18, 20.
BAŁTYK — Dzieci ulicy — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program rozmaitości — 15, 16, 17, 18 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Dni i noce 16, 18, 20
MUZA — Gęsiarek Matyi — 18, 20.
POLONIA — Śpiewak nieznany — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Rwący potok — 18, 20.
REKORD — Wielkie nadzieje — 18, 20.
ROMA — Za cenę życia — 18, 20.
ROBOTNIK — Piędź ziemi — 18, 20
STYLOWY — Maaret — 18, 20.
ŚWIT — Praga roku 1848 — 17.30, 20.
TATRY — Czarodziej sadów — 16, 18, 20.
WISŁA — Wschodnie zaloty — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Renegat — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Zasadzka — 16, 18, 20
ZACHĘTA — S.O.S. — 18, 20.

Na własnym boisku nie udał się rewanż





Łodzianie znowu stracili punkty z Budowlanymi

Myśl słuszna, tylko realizacja nieszczęśliwa...

Włókniarze łódzcy zeszli z własnego boiska pokonani w stosunku 0:1 (0:0). Wynik jest raczej przypadkowy i nie odzwierciedla istotnego układu sił. Z równym powodzeniem zwycięsko mogli z pojedynku wyjść łodzianie, gdyby nie...

Gdyby nie „eksperyment" z nowym zestawieniem ataku, który — mówmy szczerze — nie należał do udanych. Myśl w zasadzie słuszna; odmłodzenie drużyny, wprowadzenie do niej nowych graczy, próbowanie młodych sił — nikomu jeszcze na złe nie wyszły, jeżeli tylko zestawienie było odpowiednie.

Tego natomiast o wczorajszej „próbie" na razie przynajmniej powiedzieć nie można. Trudno na podstawie jednego tylko meczu chwalić czy potępiać zawodnika - debiutanta. Na to trzeba widzieć więcej spotkań.

W każdym jednak razie wczorajszy występ Dyrgacza czy Mizgiera nie nastrajał optymistycznie, choć można być przekonanym, że chłopcy ci chcieli dać z siebie wszystko, na co ich tylko stać było. Może pomyślniej wypadną w przyszłych meczach, o ile uzna się za stosowne umieścić ich w składzie.

Zresztą nie na barkach ich samych ciąży odpowiedzialność za porażkę. Również pozostali napastnicy — Hogendorf, Szymborski, czy Gustowski — nie mieli swego dnia. Kierownik napadu jest w dalszym ciągu bez formy. Nie wiadomo, co jest tego powodem. Może są to przyczyny natury psychicznej. W tym wypadku krótki „urlop" z drużyny może by chłopcu dobrze zrobił.

Źle zupełnie spisał się również grający po przerwie Koźmiński. Nic mu jakoś wczoraj nie wychodziło. „Ostoją" natomiast była jak zwykle defensywa, w której Baran i Włodarczyk byli bodaj najlepszymi na boisku. Szczurzyński nie zawsze czuł się pewnie w bramce.

Goście nic specjalnego nie zademonstrowali. Spodzieja był raczej bladą gwiazdą, natomiast dobrze wypadł Wieczorek, który skutecznie „stopował" Szymborskiego. Podobać mógł się również Janik.

Sama gra nie pozostawiła na 20.000 widzów przyjemnego wrażenia. Można z pełną słusznością określić ją jako nudną, a miejscami wprost beznadziejną. Jedyne jasne punkty — to kilkanaście pierwszych i kilkanaście ostatnich minut meczu, które przyniosły z sobą jakieś ciekawsze momenty podbramkowe, jednakże bez żadnych efektownych zagrań z obu stron.

Wynik dnia ustalono w 10 min. gry po przerwie, kiedy to piłkę z podania prawoskrzydłowego Glanca otrzymał Spodzieja i sprytnie przerzucił ją ponad wybiegającym Szczurzyńskim.

Spotkanie sędziował doskonale Frąckowski z Bydgoszczy. Potrafiła to ocenić publiczność, nagradzając arbitra częstymi oklaskami.

Pod adresem klubu maleńka „uwaga techniczna" — na przyszłość prosimy nie organizować spotkań tak późno. W końcowej fazie gry trudno było nie tylko piłkę dojrzeć, ale i graczy rozpoznać. (kł)

Węgrzy zwyciężają na turnieju w Wimbledonie



Na turnieju tenisowym w Wimbledonie zawodnicy węgierscy wygrali pierwsze spotkania eliminacyjne. Asboth pokonał Cernika (Egipt) po bardzo zaciętej pięciosetowej walce — 6:1, 9:11, 1:6, 11:9, 6:3, a Koermeczy zwyciężyła Penrose (Australia) zupełnie gładko 6:4, 6:0.

Zaczyna być „gorąco"

Po spotkaniu w Łodzi chorzowscy Budowlani awansowali z siódmego na piąte miejsce. Oto jak wygląda tabelka:

1.	CWKS	12	17:7	22:16
2.	Gwardia Kr.	12	16:8	18:8
3.	Ogniwo Kr.	12	15:9	18:15
4.	Kolejarz P.	12	15:9	18:18
5.	Budowlani	12	14:10	22:13
6.	Kolejarz W.	12	14:10	22:14
7.	Górnik	12	14:10	22:16
8.	Włókniarz Ł.	12	10:14	15:16
9.	Unia	12	9:15	22:21
10.	Ogniwo B.	12	9:15	12:16
11.	Włókniarz Kr.	12	8:16	21:28
12.	Gwardia Sz.	12	3:21	8:39

Dwa rekordy w jednym miesiącu



Czołowy długodystansowiec radziecki Popow pobił rekord ZSRR w biegu na 3.000 metrów uzyskując wynik 8:19,2. Poprzedni rekord należał do Kazancewa i był o 1,8 sek. gorszy.

Jest to już drugi w tym miesiącu rekord Popowa. Dwa tygodnie temu Popow ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 5.000 m uzyskując 14:20,8.

Kto z nich zaawansuje?



Tenisiści stołowi przygotowują się do dalszych spotkań o wejście do klasy A. Program na sobotę przedstawia się następująco:

Kolejarz Łow. — Stal Radomsko, Stal Zd. W. — AZS Łódź, Stal Piotrków — Ogniwo Pab., Bawełna — Stal Żychlin.

W niedzielę 1.7. natomiast walczyć będą:

Stal Żychlin — AZS Łódź, Stal Piotr. — Kolejarz Łowicz, Stal Radom — Ogniwo Pabianice, Stal Zd. W. — Bawełna Łódź.

Po dwu seriach rozgrywek tabelka ukształtowała się następująco:

	gier	pkt.	zwyc.	set.
1. AZS Łódź.	2	2	13—5	26—10
2. Ogniwo Pab.	2	2	12—6	24—12
3. Stal Piotr.	2	1	11—7	22—14
4. Kolejarz Łow.	2	1	9—9	18—18
5. Stal Żychlin	2	1	9—9	18—18
6. Stal Radoms.	2	1	8—10	16—20
7. Stal Zd. W.	2	0	6—12	12—24
8. Bawełna Łódź	2	0	4—14	8—28

Kolejarz (W-wa) — CWKS 3:0

Wczoraj na stadionie WP spotkali się w meczu o Puchar Polski dwaj warszawscy rywale — CWKS i Kolejarz.

Pierwsze spotkanie mimo półgodzinnej dogrywki dało wynik remisowy 2:2. Tym razem Kolejarze zagrali dobrze i odnieśli zdecydowane zwycięstwo 3:0 (3:0).

U wojskowych zawiódł zupełnie atak — strzelał mało i niecelnie. Kolejarz stanowił zespół wyrównany we wszystkich liniach. Nawet piątka napadu, która ostatnio regularnie zawodziła, tym razem zagrała dobrze i stosunkowo łatwo forsowała dobrze grającą defensywę CWKS-u. Bramki strzelili — Popiołek, Łącz, Strojny. Widzów 20 tys.



Zarezerwuj niedzielę na ten mecz!

Takiego spotkania sportowa Łódź jeszcze dotąd nie oglądała. Na pewno więc każdy, kto lubi piłkę nożną i... humor, pośpieszy 8 lipca o godz. 11 na stadion Włókniarza przy Al. Unii — na mecz piłkarski między zespołem Cyrku Nr 3 a drużyną „Expressu Ilustrowanego".



Po boisku uwijać się będzie 22 ludzi. Być może, uda się któremuś z nich raz dobrze kopnąć piłkę i umieścić ją w siatce. Na razie jeszcze żaden z nich nie wie, do której bramki należy piłkę kierować, ale ostatecznie dowie się chyba na meczu.

Pomogą im w tym zresztą dwaj doskonali arbistrzy, którzy będą to spotkanie sędziowali — Wicek i Wacek! W „najgorszym" wypadku sami pokażą, jak się zdobywa goale.

Ale nie o wynik głównie chodzi — najważniejszą rzeczą jest zasilenie funduszu na budowę Teatru Narodowego w Łodzi!

Pierwszy dzień dostarczył pierwszej niespodzianki

W Sopocie rozpoczął się turniej klasyfikacyjny dla czołowych tenisistów polskich. Turniej trwać będzie do 1 lipca.

Zawodnicy w liczbie 32 podzieleni zostali na 8 grup, z których każda składa się z 4 tenisistów. Rozstawiono Piątka, Olejniszyna, Chytrowskiego, Buchalika, Radzia, Tłoczyńskieego, Bratka i Niestroja.

W pierwszym dniu zawodów niespodziankę sprawił Licis, który pokonał Tłoczyńskiego 7:5, 6:1.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

366)

Drzwi od jej pokoju otwarły się i stanął w nich, ubrany już do drogi, Krzysztof.

Udała, że śpi. On stał przez chwilę, spoglądając na nią, a potem ostrożnie zamknął za sobą drzwi.

Zaraz potem rozległo się skrzypienie drewnianych schodów, odgłos oddalających się kroków. I znów w mieszkaniu zapadła cisza. Tylko tykały, tykały bez przerwy stare zegary. I tylko stukało serce Anny: co będzie dalej?

Zastanawiała się długo nad swoją sytuacją.

Sytuacja była skomplikowana, zagmatwana, ale Anna zrozumiała tylko jedno: że nie może zostać dłużej w tym domu i korzystać z gościnności Krzysztofa Gorayskiego.

— A jednak zawiodłam się na nim! — westchnęła uprzytomniwszy sobie, że to jest już trzeci z kolei mężczyzna, do którego się rozczarowała.

Pierwszym był Jerzy Orten. Kiedy poznała go w tamtą pamiętną, lipcową niedzielę, wśród grzmotu burzy i migotania błyskawic, wydał jej się taki jakiś niezwykły, taki inny niż wszyscy. Ale wnet potem przekonała się, że Orten nie różni się niczym od innych śmiertelników.

Drugim był Henryk Karwicz. W pierwszej zaraz chwili, kiedy zobaczyła go, oczarował ją swoją męską, opaloną egipskim słońcem twarzą, swoimi manierami. Uważała go wtedy za wzór dżentelmena. A tymczasem pod maską wielkoświatowca kryła się podła twarz nikczemnika. Pięknie był skrojony frak, wytworny, elegancki, ale serce, jakie tłukło się w piersi Henryka, było złe i okrutne.

Krzysztof Gorayski wydał jej się również w pierwszych dniach poznania nieledwie nadczłowiekiem. Przywiązała się do niego, pokochała go nawet. Ale i on nie był godny jej miłości. Bo przecież naprawdę dobry człowiek nie zażądałby od niej tego, do czego zmusić ją chciał Krzysztof Gorayski.

— Trzeba mi więc będzie odejść stąd... Jeszcze dzisiaj!... — Anna ubrała się i, mając już w głowie cały plan, poszła do miasta.

Maria Dębiszowa miała właśnie zamiar wyjść do sklepu, kiedy ktoś zapukał do drzwi jej mieszkania.

Otworzyła drzwi i zobaczyła Annę.

— Dzień dobry pani! — rzekła nieśmiało nowoprzybyła. — Przyszłam tutaj w sprawie mieszkania. Czy ten pokoik jest dalej wolny?

— Tak, proszę pani.

— Czy gotowa jest pani wynająć mi go?

— Tak — skinęła głową Dębiszowa. — Wynajmę go pani chętnie. Znam panią dobrze z opowiadania, będę więc zadowolona, że zamieszka u mnie nie człowiek obcy, ale swój.

— Pani wie o mnie niejedno, ale nie wszystko. Chciałabym uprzedzić panią na wstępie o rzeczy najważniejszej, żeby nie przyczynić jej potem kłopotu. Spodziewam się dziecka... Może nie będzie pani wygodnie mieć sublokatorkę z małym dzieckiem?

Dębiszowa obrzuciła ją uważnym spojrzeniem. Na bladej jej twarzy zakwitł uśmiech: jeden z najpiękniejszych uśmiechów, jakie rozjaśniają oblicza ludzi. Uśmiech bardzo dobry, pełen współczucia, tkliwości i serdeczności. Uśmiech taki, jakim tylko matka uśmiecha się do drugiej matki, mówiącej o dziecku.

— Pani spodziewa się dzieciątka... Kiedy? Chyba nie wnet?

— Za sześć i pół miesiąca...

— O, to sporo jeszcze czasu... Dobrze, że trafiła pani właśnie do mnie. Bardzo lubię dzieci. Dopomogę pani w najcięższej chwili... jak matka...

Słowo „matka" zabrzmiało w jej ustach dziwnie tkliwie i pieszczotliwie. Anna, która jeszcze przed chwilą czuła się bardzo samotna i strapiona, uśmiechnęła się.

— Jest pani bardzo dobra. Mam wielkie szczęście, że trafiłam właśnie do pani. Wiem, że naprawdę będzie mi u pani jak w domu.

— Dołożę wszelkich starań, ażeby tak było naprawdę. A kiedy zamierza pani wprowadzić się do mnie?

— Dziś wieczorem.

— W takim razie napalę zaraz w piecu, żeby pokój się nagrzał. Co pani pija na śniadanie? Ja myślę, że najlepiej będzie, jeśli będzie pani piła mleko. Codziennie rano przyniosę dla pani ze sklepu pół litra.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.

D-2-23103